



Pijany świat

– kręta droga

Pijany kierowca nigdy nie powie policjantowi, że jest pijany. Jedzie najwyżej po jednym, no – dwóch piwach.

Wielu z nich podobno po takiej dawce czuje się nawet lepiej i ma lepszy refleks. Jednak w prawie o ruchu drogowym coś takiego, jak osobnicze możliwości organizmu, nie istnieje. Udział nietrzeźwych w ruchu drogowym, to wciąż bardzo poważny w Polsce problem. Jazda w stanie nietrzeźwym po polskich drogach to wciąż coś bardzo zwyczajnego i na porządku dziennym i nawet przepis o tym, że taki kierowca popełnia przestępstwo niczego tu nie zmienił. Liczby mówią same za siebie. Dziennie policja zatrzymuje ponad 600 pijanych kierowców, w woj. podlaskim około 20. Innymi słowy co 2 minuty 48 sekund zatrzymywany jest pijany kierowca. Czyżby wokół nas jeździli sami pijani kierowcy? Czarną liczbą jest ilość tych nietrzeźwych kierujących, którym się udało szczęśliwie dojechać nikogo po drodze nie zabijając, raniąc czy choćby uszkodzając samochód. Ze statystyk policji wynika, że od wielu lat w około 20 proc. wypadków drogowych biorą udział nietrzeźwi uczestnicy ruchu. Wskaźnik ten się nie zmienia, bo np. w 1982 roku na ogólną liczbę wypadków prawie 39 000, tych z udziałem nietrzeźwych było 9600, co daje prawie 25 proc. Liczba wypadków w 1997 roku wzrosła do 66,5 tys., tych zaś z udziałem nietrzeźwych wzrosła do 12,5 tys., co daje prawie 19 proc. W 1999 roku wypadków było już prawie 80 tys., wskaźniki pozostały bez zmian. W tej kategorii wypadków wyprzedzają nas tylko Rosja (25 proc.) i Białoruś (21 proc.), a w najgorszym pod tym względem kraju Europy Zachodniej – Danii, wypadki te stanowiły 16 proc. W innych krajach wskaźnik ten wynosił: w Finlandii – 13 proc., Szwajcarii – 11 proc., w Niemczech – 10 proc., Austrii – 7 proc., Wielkiej Brytanii – zaledwie 3 proc. Ale także w Wielkiej Brytanii jest najniższy odsetek ofiar śmiertelnych na 100 wypadków – 1,5 proc. Jak oni to robią? Dane te pochodzą z jednego z raportów o stanie bezpieczeń-

stwa na polskich drogach przygotowanych przez Ministerstwo Transportu.

Ustawa „Prawo o ruchu drogowym” nie definiuje stanu nietrzeźwości, stanu po użyciu alkoholu lub środka działającego podobnie. Stany związane z alkoholem zostały zdefiniowane w artykule 46 ustęp 2 i 3 ustawy z dnia 26 października 1982 roku o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. W myśl tej ustawy stan po użyciu alkoholu zachodzi, gdy zawartość alkoholu w organizmie wynosi od 0,2 promila do 0,5 promila albo obecności w wydychanym powietrzu od 0,1 mg do 0,25 mg alkoholu w 1 dm³, natomiast stan nietrzeźwości zachodzi, gdy zawartość alkoholu w organizmie wynosi powyżej 0,5 promila albo obecności w wydychanym powietrzu powyżej 0,25 mg alkoholu w 1 dm³. Z definicji tych zatem wynika, że stan nietrzeźwości nie obejmuje stanu po użyciu alkoholu. Badanie wydychanego powietrza jest pośrednią analizą krwi przepływającej przez pęcherzyki płucne.

Zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu pozostaje w ścisłym związku proporcjonalnym z jego zawartością we krwi. Jak stwierdził w jednym z orzeczeń Sąd Najwyższy „tolerancja osobnicza na alkohol nie uzasadnia przyjmowania indywidualnych progów trzeźwości”, co wielu kierowców z pewnością bardzo zmartwi. Tolerancja

ta zależy od wielu zmiennych i nieuchwytnych czynników, więc ustalenie jej przez sąd dla każdego wypadku jest niemożliwe. W sądach zwraca się uwagę jeszcze na jeden aspekt zagadnienia oceny nietrzeźwości sprawcy przestępstwa drogowego. Otóż wielkie trudności rodzi ustalenie stanu nietrzeźwości sprawcy w czasie popełnienia przestępstwa w razie konsumpcji alkoholu po zdarzeniu, na co z reguły powołują się sprawcy uciekający z miejsca przestępstwa. Wprowadzony do organizmu po zdarzeniu alkohol powoduje zaburzenia procesu eliminacji z organizmu alkoholu wypitego przed zdarzeniem, wobec tego jest niemożliwe przeprowadzenie nawet orientacyjnych obliczeń retrospektywnych. Pobranie od sprawcy trzykrotnie krwi do badań w odstępie godzinnym pozwala na określenie fazy przemian alkoholu w organizmie a tym samym na ocenę prawdopodobności sprawcy co do czasu konsumpcji alkoholu. Sąd Najwyższy orzekł, że: „brak analizy krwi sprawcy przestępstwa nie stanowi przeszkody do przyjęcia stanu nietrzeźwości, albowiem ustalenie tego stanu może być dokonane także w oparciu o zeznania świadków”. Zasadnie przyjmowano, że chwiejny chód, wyczuwalna woń alkoholu z ust oraz bełkotliwa mowa wystarczają do uznania stanu nietrzeźwości.

Jerry